Nr. 74 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 30 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

W przededniu rekonstrukcji gabinetu.

Dziś dopiero wyrok sądu marszałkowskiego.

WARSZAWA, 28. 3. (Tel. wł.). Wyrok sądu marszałkowskiego rozpatrującego sprawę posłów Jędrzejowicz—Woźnicki ogłoszony zostanie dopiero jutro.

Przyczyny przewlekania sprawy rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 28. III. (tel. wł.). Sprawa rekonstrukcji gabinetu przewleka się nietylko z powodu niedyspozycji prem. Bartla, ale również z tego powodu, że Prezydent Rzplitej zajął zdecydowanie nieprzychylne stanowisko w stosunku do niektórych wysuwanych kandydatów na ministrów.

Nakaz zniesienia kartotek politycznych?

WARSZAWA, 28. III. (tel. wł.). Jak informuje „Polska Informacja Dziennikarska“ minister spraw wewn. wydał zarządzenie do władz administracyjnych, nakazujące zniesienie kartotek politycznych, o których była mowa na ostatniem posiedzeniu sejmu. Kartoteki obecnie istniejące mają zostać zniszczone. Podobno kartoteki te były prowadzone bez wiedzy ministra spraw. wewn.

Silne rozdźwięki w Be-Be.

WARSZAWA, 28. 3. (Tel. wł.). Nazajutrz po ostatniem posiedzeniu sejmu zebrał się na naradę klub Be-Be. Z przebiegu posiedzenia tego nie wydano żadnego komunikatu. Dzięki jednak niedyskrecji niektórych uczestników tego zebrania znane są niektóre szczegóły obrad. Otóż według tych relacyj posłowie z b. klubu Pracy (grupa posła Kościałkowskiego) mieli wypowiedzieć szereg cierpkich uwag o taktyce Be-Be i stosunku klubu do demokracji. Uwagi te wyprowadziły z równowagi prezesa klubu Be-Be p. Sławka, który pod adresem wszystkich stronnictw stojących na stanowisku konstytucji praworządności rzucił stek obelg, co zrobiło na licznych posłów b. przygnębiające wrażenie.

PREZES N. I. K. U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 28. 3. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej podjął dziś na dłuższej konferencji prezesa N. I. K. prof. Wróblewskiego.

ZEPPELIN WYLĄDOWAŁ PO 80 GODZ.

FRIEDRICHSHAFEN, 28. 3. (Pat.). Zeppelin wylądował tu gładko o godz. 10 min. 17 po dokonaniu lotu, który trwał 81 i pół godziny.

P. Klotz ustępuje ze stanowiska starosty grodzkiego we Lwowie?

WARSZAWA, 28. III. (tel. wł.). Kandydatem na stanowisko naczelnika wydziału politycznego Ministerstwa spraw wojskowych po ustąpieniu p. Rutkowskiego jest p. Klotz, starosta grodzki we Lwowie. Referentem prasowym ma zostać p. Plewiński, b. redaktor „Expressu Porannego“, obecnie „łącznik“ między Sejmem a M. S. W.

Rozstrzelanie gubernatora Kantonu.

NANKIN, 28. 3. (Pat.). Biuro Reutera donosi: Dziś rano rozstrzelany tu został gubernator Kantonu, Marszałek Li Chi Sun, mimo że trzej wybitni członkowie rządu a między nimi Czank Kai Szek gwarantowali jego bezpieczeństwo. Rozstrzelanie Li hi Sun był tym, który przyczynił się w znacznym stopniu do zbliżenia angielsko - chańskiego.

Problem mieszkaniowy w Polsce

ze stanowiska klasy robotniczej.

Pomimo istnienia już przeszło 10 lat Niepodległości Polski w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, ani rządy dotychczasowe, ani prywatna inicjatywa nic nie zrobiły. Dyskusja na ten temat toczy się od kilku lat, czy mieszkania, dostępne dla szerokich warstw społeczeństwa mają być budowane przez państwo, czy przez gminy, z najszerszym udziałem społeczeństwa, czy też przez inicjatywę prywatną?

Obywatel państwa, który miał możność spojrzeć głębiej w istotę zagadnienia, już dawno mógł sobie urobić pogląd, że chcąc podołać temu ogromnemu zadaniu społecznemu, trzeba przystępować do złagodzenia głodu mieszkaniowego z tej strony, z której ono może być rozwiązane, tj.

za pomocą masowego budownictwa tanich mieszkań.

Żeby przystąpić do masowego budownictwa mieszkań, trzeba mieć duże kapitały, bezwzględny wpływ na przemysł budowlany w kierunku znormalizowania i potanienia materjałów budowlanych i trzeba mieć środki na ugruntowanie cen artykułów budowlanych.

Któż to może mieć większe walory w tej mierze, jak nie państwo, na czele którego stoi silny Rząd, który trzyma w ręku całą administrację, który ma wpływ na gminy, przedsiębiorstwa, może wniknąć wszędzie tam, gdzie tego dobro państwa wymaga i ukrócić samowolę tam, gdzie ona istnieje.

Weźmy pod uwagę drugi pogląd — „inicjatywa prywatna“, aczkolwiek dla wielu obywateli ten pogląd jest dość przejrzysty, to jednak jest wielu jeszcze takich obywateli (czytaj kamieniczników) którzy mają cywilną odwagę mówić, że tylko „inicjatywa prywatna może zażegnać głód mieszkaniowy“, chociaż nic w tej mierze nie czynią.

W tej chwili w Polsce jest

brak przeszło 500.000 mieszkań

i oprócz tego na skutek ciągłego przyrostu ludności pojawia się rok rocznie konieczność budowania około 100.000 mieszkań. Żeby podołać tym niedostatkom, biorąc pod uwagę koszt budowy jednej izby według obliczeń urzędowych na 7.000 zł., to potrzeba by było na zażegnanie głodu mieszkaniowego w Polsce około

15 miljardów złotych.

Czy jest możliwość, żeby prywatni przedsiębiorcy z pomocą banków, a bez pomocy państwa mogli w najbliższym czasie skupić tak wielki kapitał obrotowy, jeżeli na terenie kraju istnieje **77 przedsiębiorstw budowlanych**, uruchomionych zaś z tego jest zaledwie **około 100 przedsiębiorstw** i to wyłącznie przy pomocy kapitałów obrotowych udzielonych przez państwo?

W okresie od r. 1925 do r. 1928 wybudowano w Polsce 72.000 izb, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na ten cel kredytów 256 miljonów złotych, czyli dzieląc 72.000 przez liczbę udzielonych kredytów, otrzymujemy liczbę 35 tysięcy, czyli inaczej koszt budowy jednej izby musiałby wynosić tak olbrzymią sumę, co jest niemożliwe.

A więc co się stało z temi pieniędzmi? Tu już możemy się domyśleć, że 3/4 tych pieniędzy było po części wydane na kupno narzędzi i warsztatów pracy, a po części na inne cele. Jeżeli jeszcze dodamy do tego wysokość żądanego przez prywatnych przedsiębiorców budowlanych czynszu, to całość sprawy bez głębszego zastanowienia stanie się zupełnie jasną i niewymagającą dalszych komentarzy.

Otóż jak widzimy z powyższych danych, że tylko państwo jest w stanie

rozwiązać kwestję głodu mieszkaniowego,

że tylko Rząd, jeśli naprawdę weźmie sobie do serca skutki tej plagi, jaka się szerzy z powodu braku mieszkań może w odwołaniu się do całego społeczeństwa temu zadaniu sprostać. Ale bez grymasów i

bez przenoszenia jakichkolwiek ciężarów materjalnych na te warstwy ludności, które nie zarabiaja na ludzkie utrzymanie.

To też klasa pracująca na czele z Polską Partją Socjalistyczną i Związkami Zawodowemi od dawna i ciągle podkreślała, że obowiązkiem państwa i Rządu jest jaknajszybsze przystąpienie do energicznej walki z głodem mieszkaniowym i jego skutkami, że tylko dotychczasowe Rządy wobec historji i społeczeństwa będą musiały przyjąć na siebie całkowitą odpowiedzialność. Przyczem Polska Partja Socjalistyczna tak dawniej, jak i teraz wysuwa nietylko w interesie klasy robotniczej, ale olbrzymiej większości społeczeństwa następujące żądania pod adresem Rządu:

1) Utworzenie wielkiego funduszu społecznego na budowę tanich mieszkań przez wydatne opodatkowanie kapitału miejskiego i wiejskiego **oraz odpowiednie dotacje ze skarbu państwa.**

2) **powołanie specjalnego zarządu społecznego** w którymby udział szeroki mogli wziąć przedstawiciele związków zawodowych i stowarzyszeń pracowniczych oraz przedstawiciele kooperatyw mieszkaniowych.

3) Utworzony w ten sposób

kapitał powinien być w 80 proc. dzielony na poszczególne samorządy i kooperatywy mieszkaniowe,

gwarantując, że budowa domów mieszkalnych nie byłaby obliczona na zysk.

Stanisław Kowalski
poseł na Sejm.

Sprawa zatopienia okrętu ang.

przez Stany Zjedn.

LONDYN, 28. 3. (AW). W ministerstwie spr. zagran. panuje coraz większe zaniepokojenie z powodu zatopienia skunera angielskiego przez amerykański kuter policji prohibicyjnej. Fakt budzi obawy, gdyż w okresie i tak już naprężonych stosunków anglo-amerykańskich sprawa zatopionego statku pogłębia tylko trudności i uniemożliwia powrót do normy w stosunkach obu wielkich mocarstw.

PANTALEJMON ROMANOW.

BESTJE LUDZKIE.

Na małym dworcu wiele ludzi czekało już od dwóch dni na pociąg i nie mogli dostać miejsca, gdyż wszystkie przybywające pociągi były przepełnione żołnierzami.

Pewien człowiek w starszym wieku, w długim surducie oraz młody żołnierz, który miał rękę obwiązaną brudną szmatą, zdołali już wejść do przepełnionego wagonu towarowego, ale konduktor wypędził ich w chwili gdy pociąg już prawie był w ruchu.

— Bracie, na Chrystusa, dwa dni już czekamy — błagali.

— Niema miejsca! Czyż nie widzicie tego? I, tak już jeden na drugim siedzi, przejdźcie na drugi koniec! — krzyczał pewien żołnierz w rozpiętej, krótkiej kurtce barankowej i zasunął drzwi wagonu.

— Jak jestem nieszczęśliwy — zawodził człowiek w długim surducie. — Cóż ja pocznę? Chyba zamarznę i z głodu umrę. I stał przy swoim bagażu, spoglądając na oddalony drugi koniec pociągu.

— Co to za bydlęta, ani to czci ani sumienia nie ma — przemówiła, zbliżając się do nich starowinka, w wytartem futerku, z węzełkiem w ręku.

— Niech ich wszystkich djabli wezmą, rozdarli mi ranę na chorej ręce! — skarżył się żołnierz i zębami ściągnął mocniej opatrunek. Oni siedzą, powodzi im się dobrze więc wszystko jest w porządku.

— Wszystko to, jak zwierzęta — zauważyła kobiecina. — Dawniej, to się staremu pomagało, a dzisiaj bije się go i wypędza.

— Zapomnieli o Bogu — rzekł człowiek w długim surducie. — Chodźmy do strażnika, może wpuści nas do ciepłej izby. Do poczekalni wcale dostać się nie można.

W dwie godziny później z sykiem zbliżał się pociąg. Człowiek w długim surducie, żołnierz i stara kobieta, która do nich się była przyczepiła, pobiegli na peron.

Młody żołnierz spostrzegł na końcu pociągu prawie pusty wagon, pobiegł do niego z drugiej strony i wskoczył do środka. Za nim pobiegł człowiek w długim surducie, rzuciwszy przedtem swoje rzeczy do wagonu będącego jeszcze w ruchu. Potem pociągnął jeszcze w górę staruszkę wraz z jej węzełkiem. Od strony peronu, gdzie wiele było ludzi, dochodziły przekleństwa, szybkie kroki, zachrypłe głosy pomarzniętych ludzi, którzy szturmowali do drzwi wozu.

— O, ile tu miejsca — wołał żołnierz.

— Nie krzycz pan, oni zaraz usłyszą i zaczną się cisnąć do wagonu — zauważył człowiek w długim surducie i zatrzasnął drzwi. W wozie zrobiło się ciałkiem ciemno. Ludzie biegali dokoła wozu szukając miejsca — naprózno.

— Chwała Bogu, tu nikt się nie pcha! — mówił młody żołnierz.

Nagle ktoś począł trząść drzwiami.

— Tu pełno! — wrzeszczał człowiek w długim surducie.

— Gołąbku, na Chrystusa, już trzy dni czekamy. Jest nas dwoje z maleńkiem dzieckiem.

— Nic z tego! Czy nie rozumiecie po rosyjsku? Wpuścisz jednego, to wnet półsetki tego śmiecia się wciśnie.

Głosy z poza wagonu zamilkły, pociąg ruszył z miejsca.

— Chwała Bogu — rzekła staruszka i przeżegnała się w ciemności. — Przecież Matka Boska nam pomogła. Wciąż odmawiałam litanię.

— Uwiesili się, widocznie na hamulcu — mówił żołnierz. — Porządnie ich tam chwyci, bo tęgi mróz.

— Niech im królowa niebieska pomoże — tyle narodu zamarza.

Przez jakiś czas panowała cisza za ścianą, słychać było tylko płacz dziecka. Potem usłyszano mocne stukanie z zewnątrz do ściany wagonu i głos jakiś mówił:

— Wpuśćcież nas, na Boga, my tu na śmierć zamarzniemy. Pociąg za chwilę zatrzyma się na stacji.

— Pociąg zatrzyma się, to prawda, ale tam znów kupa ludzi będzie stać na przystanku — mówił cicho człowiek w długim surducie i w odpowiedzi krzyknął:

— Już wam raz powiedziałem, ...że jeden na drugim tu siedzi.

— Może jest bodaj kącik pod ławką — błagał głos z zaściany.

— Tego nam właśnie brakowało. ...Trzeba było milczeć, a nie odpowiadać.

— Boże, a co będzie, jeśli powiedzą to na stacji? — zauważyła staruszka. Wtedy ludzie będą się cisnąć, że się udusimy.

Pociąg stanął, ale na dworcu był spokój; prawie żadnego ścisku nie było. Widocznie była to mała stacyjka. Słyszało się tylko stukanie do drzwi i głos nawpół zamarzniętego człowieka.

— Wpuście nas, na miłość Boga, dziecko jak lód jest zimne.

— Siedźcie cicho, szeptał człowiek w długim surducie. — Nic nie mówcie, to nas w spokoju zostawią.

— Bracia...

— A do djabła, co za natręty!

Pociąg gwizdnął i ruszyłj z miejsca.

— Djabły, bestje... — wołał znów głos. — Zdychajcie, przeklęta hołoto! Dziecko zamarznie.

— Królowo niebieska, Matko nasza — szeptała stara. — Pomóż im. z małem dzieckiem w taki mróz trzaskający, na dworze!...

—o—

Przed rekonstrukcją gabinetu w Polsce.

Zmiana kursu na żądanie Ameryki?

„Vorwärts" z dn. 27 bm. zamieszcza następującą wiadomość otrzymaną telefonem z Warszawy:

„Zapowiedziana rekonstrukcja rządu uległa zwłoce z powodu choroby premiera Bartla i nastąpi przypuszczalnie dopiero po świętach wielkanocnych. Tymczasem dziś już jest pewne, że

rekonstrukcja rządu będzie zasadnicza.

Potwierdza się wiadomość, że bezwarunkowo ustąpi premjer Bartel, tak samo i minister spraw wewnętrznych, oraz ten i ów z pozostałych ministrów, którzy zaangażowali się w walce z sejmem. Tą radykalną zmianę stosunków politycznych, która będzie oznaczała odprężenie stanu walki między rządem a parlamentem należy przypisać — jak twierdzą z poinformowanych źródeł — szeregowi ważnych konferencji między prezydentem Państwa Mościckim a amerykańskim kontrolorem finansów Dewey'em. Dewey miał mianowicie zwrócić Prezydentowi uwagę na fatalne skutki dalszego wyłączania parlamentu od polityki państwowej w związku ze stosunkiem amerykańskich kół finansowych do Polski. W szczególności wskazał przytem Dewey na radykalny

kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej z 87 na 82.

Brak kontroli parlamentarnej miał wzbudzić nieufność amerykańskiego rynku finansowego. Dlatego Dewey miał zobowiązać Prezydenta — nie w interesie demokracji i parlamentaryzmu — lecz jedynie z praktycznych względów — do przeprowadzenia wewnętrzno politycznego odprężenia.

Nowy gabinet według twierdzenia korespondenta „Vorwärts'u" byłby „wolny od antiparlamentarnej przeszłości gabinetu Bartla". Dalej zwraca korespondent uwagę, że „wszystko to odbywa się podczas choroby Piłsudskiego, którego stanowisko w tej sprawie nie jest znane. Naturalnie, że absolutnie niewiadomo, jak się Piłsudski po swem wyzdrowieniu do tego odniesie. Od tego zależy czy inicjatywa Prezydenta Państwa odniesie skutek.

Rekonstrukcja gabinetu sprawą przesądzoną.

WARSZAWA, 28. III. (AW.). „Kurjer Warszawski" omawiając obecną sytuację polityczną podkreśla, że rekonstrukcja gabinetu wydaje się być ponad wszelką wątpliwość przesądzoną, a jedynie kwestją dotychczas jeszcze niezdecydowaną są jej rozmiary i jej charakter polityczny. Według pogłosek rekonstrukcja ma zmierzać do skorygowania dotychczasowej taktyki Rządu poczem zarysowały się podobno 2 różne tendencje, z których jedna zmierza do utworzenia rządu „silnej ręki" i zdecydowanych posunięć w stosunku do parlamentu, druga zaś do utworzenia rządu „współpracy z parlamentem". Pogłoski te notują zwycięstwo jednej, a nazajutrz sukces drugiej koncepcji, wszystkie jednak zgodne są w tem, że wobec wysoce naprężonej sytuacji politycznej odgrywa aktywną rolę sam p. Prezydent Rzpltej.

Rząd bez sejmu i ewent. rekonstrukcja rządu.

Co mówi prasa?

Na temat krążących pogłosek o mających nastąpić zmianach w rządzie „Czas" pisze:

Jest możliwem, że po zamknięciu sejmu i senatu nastąpi rekonstrukcja gabinetu, który do tylu porażek rządu dopuścił. Jest to zresztą i z tego względu konieczne, że minister skarbu ustąpił (kierownik p. Grodyński jest prowizorycznym zastępcą), zaś ustąpienie ministrów Kwiatkowskiego i Miedzińskiego jest z różnych względów więcej niż prawdopodobne. Ogólnie mówią także o usunięciu się p. Bartla i zastąpieniu go przez siłę świeżą, niezużytą. Jak wiadomo, p. Bartel reprezentował w gabinecie kierunek, dążący do współpracowania z sejmem, a raczej mówiąc ściślej do unikania gwałtownych z nim scysyj. Kierunek ten dał rezultat ujemny. Opozycja go nie poparła, bo jej zdaniem nie był dość szczery. Grupa t. zw. pułkowników zwalczała go bez ogródek. Nie zadawalniając ani jednych ani drugich p. Bartel ma słaby grunt pod nogami.

O ewentualnym następcy na fotelu prezydenta gabinetu mówią dziś w Warszawie bardzo dużo. Bardzo rozpowszechnioną jest pogłoska, że stanowisko to będzie obsadzone przez osobę, której nominacja będzie oznaczać ostrzejszy kurs wobec sejmu. Najnaturalniejszem byłoby, gdyby prezydenturę gabinetu objął sam marszałek Piłsudski i dopomógł w ten sposób do przywrócenia rządowi tego autorytetu, który po ostatnich wypadkach w dużej mierze rząd stracił. Podobno rzecz nie jest dotąd zdecydowana.

Wogóle sytuacja w Warszawie przedstawia się jako naprężona i pełna oczekiwania. Zamknięcie sejmu i ewentualna rekonstrukcja rządu przyniosą niewątpliwie uspokojenie na pewien czas. Gdyby to uspokojenie nie nastąpiło, to niektórzy prorocy przepowiadają na ten wypadek rządy bez sejmu przez czas dłuższy".

Niezmiernie ciekawe pogłoski o oczekiwanych zmianach w rządzie podaje żydowska prasa warszawska.

„HAJNT" twierdzi, że po zamknięciu sesji w ciągu najbliższych tygodni utworzony będzie nowy rząd, który będzie rządem współpracy z parlamentem w szerszej mierze, niż to było obecnie.

Nowy rząd ma także osłabić w pewnej mierze ostrą opozycję mniejszości narodowych. W tym celu tekę spraw wewnętrznych miałby objąć obecny wojewoda wileński p. Raczkiewicz, osobistość, która ma pewne sympatje wśród mniejszości.

Jednocześnie miałby być utworzony przy prezydjum rady ministrów podsekretarjat stanu do spraw mniejszości narodowych i na to stanowisko miałby być powołany wojewoda wołyński p. Józefski.

„Der Moment" notuje jeszcze inne pogłoski. Twierdzi on, że zagraniczne sfery gospodarcze, które mają bliski kontakt finansowy z Polską, zażądały od p. Dewey'a wyjaśnień o przekroczeniach budżetowych i dały do zrozumienia, że przeprowadzone zmiany konstytucji bez udziału sejmu traktowaneby były w zagranicznych sferach finansowych, interesujących się gospodarczo Polską, za nieostrożność.

W związku z tem, jak pisze „Der Moment" koncepcja utworzenia rządu z grupy wojskowych jest zupełnie nieaktualna, gdyż tego rodzaju rząd byłby traktowany na Zachodzie jako zapowiedź przewrotu politycznego w kierunku dyktatury wojskowej.

„Robotnik" omawiając zamknięcie sesji sejmu i senatu, pisze:

Sesja miniona odegrała, jak się zdaje, rolę historyczną w „pomajowym okresie historji polskiej: demokracja parlamentarna wyprostowała się! A równolegle nastąpiło załamanie całego systemu rządzenia. W tym procesie „wyprostowywania się" demokracji parlamentarnej Polska Partja Socjalist. spełniła — w pierwszym rzędzie — swoje zadanie. Pomimo prób rozbicia od wewnątrz polskiego ruchu socjalistycznego — Socjalizm polski umiał zająć miejsce naczelne w pracach parlamentarnych. Wystarczy kilka cyfr.

W ciągu sesji budżetowej posłowie socjalistyczni zgłosili 27 interpelacji, 30 wniosków nagłych i zwykłych, 30 projektów ustaw, byli referentami Komisji na „plenum" Sejmu 32 razy, mają w swoich rękach jeszcze 18 referatów komisyjnych, zabierali głos na posiedzeniach sejmowych 110 razy. Potrafili pracować. I dziś możemy powiedzieć z czystem sumieniem, że powaga Partji w oczach opinji publicznej wzrosła bardzo poważnie.

Zgoła inaczej — B. B. „Taktyka" jego przywódców doprowadziła do stanu, najbardziej bolesnego dla każdego kierunku społeczno-politycznego: społeczeństwo pokpiwa sobie i z B. B., jako całości i z jego kierowników, i z jego polityki. B. B. jest dziś „branc na wesoło". I — doprawdy — niepodobna chyba przegrać istotniej i beznadziejniej!

Wybory uzupełniające w Anglji.

Konserwatyści tracą na całej linji.

W ostatnich dniach odbyły się w kilku miejscach w Anglji wybory uzupełniające, ostatnie już chyba przed nowemi wyborami powszechnemi i okazuje się, że konserwatyści wszędzie tracą wpływ, podczas gdy Partja pracy i liberali zyskują głosy i otrzymują reprezentacje.

I tak w **East Toxteth,** gdzie do najdawniejszych czasów wybierano konserwatystów liczba głosów oddanych na konserwatystów spadła do jednej trzeciej tj. z 16.139 w ost. wyborach na 9.692. Partja pracy uzyskała 6.563, a liberali 6.206 głosów. Kandydat konserwatywny reprezentuje tylko mniejszość swego okręgu.

W **Eddisburry** w okręgu wiejskim konserwatysta utracił mandat na rzecz liberała.

W **Bath** również konserwatysta przeszedł tylko małą większością **straciwszy również trzecią część głosów** w porównaniu z ostatniemi wyborami.

W **Morth Lanerk** w okr. szkockim **przeszła kandydatka Partji Pracy,** nauczycielka **Jenny Lee,** 25-letnia córka byłego górnika. Po świetnie ukończonych fakultetach: filozoficznego i prawniczego obrała zawód nauczycielki. **Niema ona jeszcze czynnego prawa wyborczego,** bo dotychczas census wieku kobiet wynosił 30 lat, a dopiero od maja zacznie obowiązywać nowa ordynacja wyborcza od 21 roku życia na równi z mężczyznami.

Wkońcu padł także kandydat konserwatywny w okręgu **Hollau,** straciwszy połowę głosów — na korzyść liberalnego kandydata. Jest to okręg wiejski, gdzie agitowano przeciw socjalistom argumentem znanym i u nas, że „socjaliści będą kobiety socjalizować" i to rozstrzygnęło, że chłopi nie głosowali za kandydatem Partji pracy.

Dopiero w maju odbędzie się wielka rozgrywka, która rozstrzygnie o losie polityki nie tylko angielskiej, ale i całej Europy.

—o—

Zaliczka dla pracowników gminnych na poczet niezałatwionej sprawy.

39 miljonów na budżet nadzwyczajny.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej uchwalono na wniosek dra Brzeskiego przyznać pracownikom gminnym za miesiąc kwiecień nadzwyczajny dodatek ryczałtowy do poborów zasadniczych w kwocie — zależnie od grup — po 40 zł, po 33 zł 33 gr. i po 26 zł 66 gr.

Zwracamy uwagę, że Rada przyboczna uchwaliła ten dodatek pod presją Związku pracowników gminnych, który dn. 26 bm. zwrócił się do komisarjatu rządu z kategorycznem żądaniem uwzględnienia wszystkich jego postulatów mianowicie zmiany schematu płac czyli przeprowadzenia umowy zbiorowej, wprowadzenia pragmatyki zgodnej z obecnym duchem czasu itp.

Zarząd związku pracown. gminnych jeszcze 14 września 1928 wniósł do zarządu miasta memorjał w powyższych sprawach, lecz ponieważ dyrekcje zakładów i przedsiębiorstw miejskich opracowały własny projekt schematu, oczywiście niezgodny z żądaniami pracowników gminnych, sprawa uległa odroczeniu, a Rada przyboczna dn. 8. 11. 1928 uchwaliła za IV kwartał 1928 i I kw. 1929 nadzw. dodatek ryczałtowy do poborów z tem, że postulaty pracowników gminnych będą w najbliższym czasie załatwione.

P. kom. Nadolski opracował nawet własnego pomysłu schemat, który był parodją tego, czego domagają się pracownicy gminni, w rezultacie wobec stanowczej postawy Związku prac. gm. Rada przyb. była zmuszona uchwalić wspomniany dodatek za kwiecień.

Piszemy o tem obszernie dlatego, aby nikt nie miał złudzeń, że mianowańcy lwowscy z dobrego serca uchwalili ten dodatek.

Z porządku obrad uchwalono po referacie dra Brzeskiego i długiej dyskusji budżet nadzwyczajny w wysokości 39 miljonów złotych na którego pokrycie ma być zaciągnięta pożyczka zagraniczna. W budżecie tym przewidziane są pozycje na wykończenie budowy domów mieszkalnych przez gminę, inwestycje w przedsiębiorstwach miejskich, budowę nowych szkół, hali targowej, budowę kanałów. Budowa domów dla nieuleczalnych itd. Wszystko zależy oczywiście od powodzenia pożyczki, o którą już poprzednio zabiegał bezskutecznie zresztą kom. Strzelecki.

Pozatem uchwalono lwowskiemu komitetowi rzemieślniczemu subwencję 15.000 zł. na umożliwienie pomieszczenia eksponatów rzemiosła lwowskiego na wystawie Poznańskiej.

W sprawie wymiaru opłat drogowych od patentów przemysłowych

Otrzymujemy z zarządu miasta następujący komunikat:

W myśl obowiązującego statutu o poborze opłat drogowych ma gmina m. Lwowa prawo pobierać 15 procent ceny wykupna świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. — Na tej zasadzie uskuteczniono wymiar powyższej opłaty według dostarczonego przez Izbę Skarbową wykazu cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, które obejmowały również dodatki samorządowe. Po zbadaniu treści statutu tego podatku i po porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim i Izbą Skarbową, Komisarz rządu zarządził, aby Magistrat z urzędu wymiaru powyższe sprostował w tym kierunku, że 15 proc. dodatek obliczony będzie od samej należytości za patent, bez dodatków samorządowych. — Wobec tego rekursów w tej sprawie wnosić nie należałoby.

—o—

Liczne miejscowości w Małopolsce dotknięte powodzią.

STANISŁAWÓW 28. marca. (Pat.) Na terenie woj. stanisławowskiego pochód lodów na rzekach górskich jak Opór, Stryj, Świca, Łomnica, Bystrzyca Sołotwińska i Bystrzyca Nadwórniańska, oraz Prut i Czeremosz rozpoczął się w dniach 23 i 24 b. m. Rzeki te są obecnie prawie wolne od lodu.

Lody na Dniestrze ruszyły na całej linji z wyjątkiem powiatu żydaczowskiego, gdzie lód stoi jeszcze.

W powiatach Stanisławów, Tłumacz i Horodenka Dniestr jest wolny od kry i nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem. Wylewem zagrożone są gminy położone nad Dniestrem, a mianowicie Seredne, Moszkowce i Łuka. Zostały one częściowo ewakuowane. Również zagrożony jest most drogowy na Dniestrze pod Martynowem powiat Rohatyn.

W powiecie drohobyckim na Bystrzycy łąki od strony wsi Lipce, obok Medenic zalane są wodą. Komunikacja odbywa się łodziami.

PRZEMYŚL. 28. marca. (Pat.) Sytuacja powodziowa na Sanie i jego dopływach doznała w ciągu czwartku, ogólnej poprawy. W powiecie gródeckim utworzyło się kilka groźnych zatorów na Wereszycy.

Dwa mosty na Wereszycy są w tej chwili poważnie zagrożone.

Dwunastokilometrowy zator na Wiśle.

10 wsi pod wodą.

WARSZAWA, 28. III. (AW.). Wczoraj wieczorem poziom wód w Warszawie o g. 9-tej osiągnął 4'12 mtr o godz. 10-tej 4'15 mtr, o godz. 11-tej 4'16. Przybór ten oznaczał nadejście większej fali z dopływów Wisły. Zator koło Jabłonny został zwolniony, spłynął zwolna i zatrzymał się dopiero pod wsią Wilków Niemiecki w okolicy Płocka wywołując katastrofalny wylew. — Zator ciągnie się na przestrzeni 12 klm., a w kilku miejscach woda przedarła się przez wały i zalała obszar kilkuset morgowy. 10 wsi pod wodą.

Życzenia C. K. W. dla tow. pos. Hausnera.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. przesłał tow. posłowi Arturowi Hausnerowi następujące pismo:

Szanowny Towarzyszu! Z okazji 30-letniego jubileuszu pracy w szeregach P. P. S., pracy dla Socjalizmu i Niepodległości Narodu — przesyłamy tą drogą serdeczne życzenia oraz wyrazy głębokiej czci.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.:

Sekretarz generalny: **K. Pużak.** Przewodniczący: **N. Barlicki.**

Przez radio słychać szum motoru balonu.

Ciekawy eksperyment.

LWÓW, 28. 3. (AW). Znany radjoamator inż. Wład. Śniadowski komunikuje nam: Radjoamatorzy byli dziś w nocy świadkami ciekawego eksperymentu, który udał się znakomicie. Wśród ciszy nocnej słyszano wyraźnie przez głośnik jak stacja wiedeńska dłuższy czas wołała stację na balonie Zeppelina „L. Z. 127", który właśnie wracał ze swej podróży na wschód via Wiedeń.

Dopiero o godz. 2-giej nad ranem zgłasza się stacja balonu. Donosi, że lecą nad St. Peter, mają do pokonania bardzo silny wiatr przeciwny, a komendant statku dr. Eckener jest tak zajęty w kabinie kierowniczej, że nie może odpowiedzieć na słowa powitania stacji wiedeńskiej. Pasażerowie statku śpią, czuwa tylko załoga. Za pół godziny Zeppelin ma być już nad Wiedniem.

Następnie słyszano meldunek, że balon leci nad Preszburgiem, ma bardzo silny wiatr przeciwny i wiele roboty dla utrzymania łączności telegraficznej z portem w Friedrichshafen, dlatego rozmowę przerywa.

Tymczasem speaker wiedeński zgłasza się wraz z mikrofonem z wieży katedry św. Stefana i około 3-ciej melduje, że słychać już motory balonu, potem, że widać już światła balonu jak posuwają się bardzo wolno, kurs na północ. Balon opisał pętlę dookoła wieży, na wysokości 500 mtr., powitał miasto trzykrotnem pochyleniem dzioba, a wkrótce przemówił jeden z pasażerów oficjalnych na statku prez. Löbe, dziękując za powitania. — Statek jest już trzy dni w drodze, zrobił 1.800 klm. i wraca do ojczyzny, dokąd zawiezie pozdrowienia Wiedeńczyków.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 28. 3. (AW). W 20-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

2.000 zł.: 40196, 90678, 90841, 122275. 123846, 128268, 164926, 173603. — 1.000 zł.: 20077, 30533, 32033 54862, 56753, 66869. 68233, 80452, 92802, 96764, 59285, 111414. 118487, 134805, 135838 137895, 153351, 161243. 162051, 162153,

—o—

Nieszczęścia na morzu.

Toną okręty i ludzie.

SZANGHAJ, 28. III. (A. W.). Włoski miotacz min „Muggia" znajdujący się w drodze do Szanghaju najechał na rafę podwodną i zatonął. 2 parowce chiński i japoński wyratowały załogę statku złożoną z 5 oficerów i 12 żołnierzy. Podczas akcji ratowniczej zdarzyła się druga katastrofa, a mianowicie śpieszący z pomocą krążownik włoski „Libia" zderzył się z chińskim okrętem pasażerskim „Kuang-Tai", który odniósł ciężkie uszkodzenia. Wielu pasażerów okrętu chińskiego powskakiwało do morza w którem utonęło.

—o—

STATYSTYKA EMIGRACJI.

W styczniu r. b. wyjechało z Polski do krajów Europy 1.777 osób, przyczem do Francji 1.556 emigrantów, do Niemiec 119, Emigracja do państw pozaeuropejskich obejmuje ogółem 4.336 osób. Według szczegółowego zestawienia przypada na Stany Zjednoczone A. P. 644 emigrantów, na Kanadę 487, na Argentynę 2.364.

Liczba reemigrantów z Europy stanowi 1.500 osób, z krajów pozaeuropejskich 269.

—o—

Zaspy śnieżne, bezrobotni i komisarz Nadolski.

Ku najwyższemu memu zdziwieniu wyczytałem w jednym z pism lwowskich zacytowany ustęp z rzekomo mojego przemówienia, wygłoszonego na pożegnalnem posiedzeniu rady przybocznej, który brzmi:

„Przy tej sposobności muszę napiętnować, jakoby się robotników nie znalazło i że biorą oni zasiłki dla bezrobotnych. Stwierdzam, że w tym roku nie ma żadnych zasiłków dla bezrobotnych, więc już tych bezrobotnych niema".

Ustęp ten jest, jak mnie poinformowano, wyjątkiem z magistrackiego stenogramu.

Otóż stwierdzam, że nigdy i nigdzie nie twierdziłem, jakoby w tym roku zasiłków bezrobotnym nie wypłacano i nie twierdziłem jakoby we Lwowie nie było bezrobotnych, którzy zasiłki pobierają.

Jeżeli zacytowany wyżej ustęp jest rzeczywiście dosłownym przedrukiem z przedłożonego prasie przez p. komisarza Nadolskiego stenogramu, to stwierdzam publicznie, że jest on idjotycznem sfałszowaniem mojego przemówienia wygłoszonego na ówczesnem posiedzeniu rady przybocznej.

W przemówieniu swojem napiętnowałem ustawicznie powtarzane zarzuty, jakoby gmina nie mogła dostać ludzi do pracy, bo bezrobotni pobierają zasiłki i do roboty iść niechcą. Stwierdziłem, i to w całej rozciągłości podtrzymuję, że we Lwowie jest bardzo wielu bezrobotnych, którzy zasiłków nie pobierają, a w miesiącach wiosennych jest ich jeszcze więcej niż w okresie zimowym, gdyż wielu bezrobotnych, którzy nawet zasiłki pobierali, prawo do ich pobierania już utracili! Wobec tego cała odpowiedź p. Nadolskiego, że na terenie Lwowa było w lutym aż 1247 bezrobotnych pobierających zasiłki jest wyważaniem otwartych drzwi. Podana przez fundusz bezrobocia cyfra 1247 bezrobotnych potwierdza tylko moje słowa, gdyż jest notorycznem, że ilość pobierających zasiłki jest tylko nieznaczną częścią całego bezrobocia we Lwowie.

J. Szczyrek.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA RUMUŃSKIEGO W POLSCE.

WARSZAWA, 28. 3. (Tel. wł.). Dotychczasowy poseł Rumunji w Polsce p. Davilla mianowany został posłem w Waszyngtonie. Na stanowisko posła rumuńskiego w Warszawie jest wysuwany p. Cretianu, akredytowany dotychczas przy rządzie St. Zjedn.

Podwyżka czynszu za mieszkania jednopokojowe.

Na podstawie ustawy o ochronie lokatorów z dniem 1 kwietnia wzrośnie w dalszym ciągu opłata czynszowa o 6 proc. od mieszkań jednoizbowych i pokoju z kuchnią. Czynsz zasadniczy za te mieszkania wzrośnie do 6'7 procent.

Urząd rozjemczy, wliczając do czynszu opłatę za wodę, ustalił mnożnik na miesiąc kwiecień w wysokości 75'35.

Przy obliczaniu należy wziąść za podstawę czynsz płacony w czerwca 1914 r. I tak: kto płacił wówczas za pokój z kuchnią 20 kor, to 75'35×20=15 zł i 70 gr., które obecnie należy zapłacić.

Wszelkie inne mieszkania płacą czynsz wedle mnożnika 105 proc.

Sprawa poboru opłaty kanałowej od posiadaczy mieszkań jednopokojowych, która wynosiła dotąd po 25 groszy od każdej ubikacji, pozostaje na razie w zawieszeniu, gdyż nie zapadła jeszcze dotychczas prawomocna uchwała Reprezentacji miejskiej co do poboru tej opłaty w nowym okresie budżetowym, rozpoczynającym się z dniem 1. kwietnia br.

Niezależnie od opłat czynszowych opłacają posiadacze wszelkich mieszkań i lokali bez wyjątku nadal, jak dotychczas, podatek od lokali wedle wymiaru, otrzymanego na czekach PKO. wprost od Magistratu m. Lwowa.

—o—

Najazd sportowców na redakcję „Morgenu".

Onegdaj ukazał się w „Morgenie" artykuł magistra praw Gotfrieda, który atakował klub sportowy „Hasmonea", zarzucając, członkom tego klubu, że pomimo, iż są zwolennikami posła dr. Reicha i wiele mówią o swej działalności społecznej, wcale nie pracują na rzecz funduszu narodowego.

Zarzut ten niemile dotknął sportowców, przeto „delegacja" ich złożona z 15-tu młodzieńców wraz z braćmi Dubilewskimi i Meiselsem, udała się wczoraj po godzinie 4-tej do redakcji „Morgenu" przy ul. Lindego 7, aby zapewne prosić o sprostowanie.

W tym czasie na ogół Lwowianie spożywają obiad. To też i w lokalu redakcji przybyli zostali tylko pannę pełniącą dyżur. „Zawód" ten rozstroił z kretesem nerwy młodzieńców, przeto z irytacji poczęli demolować urządzenie biura. Widząc to panienka, zawezwała telefonicznie pomocy policji. — To już kompletnie zdeterminowało młodzieniaszków. — Ogarnął ich strach i czemprędzej dali drapaka, nie podając swych adresów.

Komitet żydowskiego funduszu narodowego jest obecnie wielce zadowolony z reklamy, jaką swym postępkiem zgotowali dzielni członkowie „Hasmonei". Zdaje się, że sprawę tę tak również potraktuje redakcja „Morgenu". Świadomość dobrych następstw karygodnego wybryku młodzieńców będzie dla nich okolicznością łagodzącą i „odszkodowaniem" za zdenerwowanie i przestrach jaki nieboracy przeżyli zmykając z miejsca napadu.

—o—

Trockiemu ma być odebrany order Czerwonego sztandaru.

MOSKWA. Robotnicy stacji Omsk, zważywszy, że zagraniczna działalność Trockiego, skierowana jest swem ostrzem przeciwko państwu sowietów postanowili zainicjować akcję w kierunku odebrania Trockiemu orderu Czerwonego Sztandaru. Odnośna petycja wystosowana została do władz centralnych w Moskwie, które w najbliższym czasie mają wniosek robotników omskich rozpatrzyć.

Druga z rzędu konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany przez starostwo grodzkie za artykuł p. t.: „Jak to sanatorzy sanują swoją kieszeń".

Stwierdzamy, że artykuł ten od początku do końca był przedrukiem z nieskonfiskowanego numeru naszego bratniego organu „Gazety Robotniczej", w Katowicach.

Widocznie to co wolno w Katowicach — nie wolno we Lwowie.

Z sali sądowej.

Głośna afera kolejowa przed sądem przysięgłych.

Przed rokiem wykryto wielkie nadużycia w lwowskiej dyrekcji kolejowej. Okazało się, że kierownik oddziału dostaw Władysław Pawłowicz, wraz z niektórymi urzędnikami był w zmowie z dostawcami materjałów i za łapówki przyjmował lichy towar, płacąc wysokie ceny. Nadużycia te popełniano głównie przy dostawach kłaków, płotna i progów. Z powodu tych nadużyć skarb państwa poniósł miljonowe straty.

Lwią część winy w tym wypadku ponosi ministerstwo kolei, które mianowało Pawłowicza kierownikiem tego działu, pomimo, iż nie miał on odpowiednich kwalifikacyj.

Pawłowicz wraz z innymi został aresztowany i po 6-cio miesięcznym areszcie śledczym został zwolniony za kaucją 40 000 zł. Aresztowany dostawca kolejowy Leiter, musiał złożyć kaucję 100.000 zł.

Wczoraj doręczono akt oskarżenia Pawłowiczowi, oraz b. urzędnikom kolej. Czesławowi Skurdzie, Antoniemu Konasińskiemu i Janowi Bochusiowi, oraz b. dostawcom Salomonowi Leiterowi, Emilowi Szmirerowi, Salomonowi Hamerowi i Bernardowi Zimandowi. Przewinienia ich spisane są na 80 stronach pisma maszynowego.

Oskarżeni staną przed sądem przysięgłych z początkiem maja b. r.

—o—

Wyjaśnienie Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie.

Wobec nieścisłych i przesadnych wiadomości, jakie się pojawiły w niektórych pismach o malwersacjach w Akcyjnym Banku Hipotecznym we Lwowie Sekretarjat Banku dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy podaje, co następuje:

„Wyszło na jaw, że długoletni urzędnik, kasjer dewizowy Saphier popełniał malwersacje prawdopodobnie w celach spekulacyjnych. Malwersacje te zostały w czas wykryte a sprawca jej wraz z likwidatorem Waydowiczem zostali wydaleni, zaś dwaj urzędnicy Gustaw Kurzer i Kazimierz Veltze zostali przez Dyrekcję Banku w urzędowaniu zawieszeni, aż do ukończenia wdrożonego przez Dyrekcję śledztwa dyscyplinarnego. Ze względu na to śledztwo i dochodzenia sądowe, nie podajemy narazie szczegółów tej sprawy.

Sekretarjat stwierdza:

1) Ze zaraz po odkryciu nadużyć, Dyrekcja Banku doniosła o zajściu Prokuraturze przy Sądzie okręgowym karnym we Lwowie,

2) że ani p. Saphier, ani p. Waydowicz nie są prokurentami Banku, lecz pierwszy był kasjerem, a drugi likwidatorem Oddziału dewizowego,

3) że dotychczasowy przebieg śledztwa bynajmniej nie wskazuje, aby naczelny buchalter p. Veltze lub naczelnik Oddziału dewizowego p. Kurzer, działali w porozumieniu z p. Saphierem.

Szkoda w pierwszej chwili obliczona na około 60,000 dolarów zmalała do minimum z powodu otrzymanego pokrycia."

Adwokat oskarżony o liczne oszustwa i sprzeniewierzenie.

Wczoraj przesłuchano Zofję Hilbrichtową, żonę radcy Izby skarbowej w Katowicach. Zeznania jej były wielce obciążające dr. Grzeszczyńskiego.

W r. 1925 syn Hilbrichtowej żył w przyjaźni z oskarżonym. Pewnego razu młodzian ten prosił matkę o pożyczenie na jeden dzień książeczki oszczędnościowej, wystawionej na nazwisko świadka, a opiewającej na 5,000 dolarów. Hilbrichtowa odmówiła tej osobliwej prośbie. Syn jej bez wiedzy matki zabrał jednak książeczkę, i wręczył dr. Grzeszczyńskiemu.

Gdy po pewnym czasie H. dowiedziała się o tem okazało się, że oskarżony zastawił książeczkę tę w Banku Handlowym na kwotę 4.616 dolarów gdyż z powodu winkulowania nie mógł podjąć pieniędzy.

Przez dwa lata Hilbrichtowa procesowała się o zwrot tej książeczki, przyczem wydała 1.200 zł. na koszta procesu. Wobec tego poszkodowana przyłączyła się do postępowania karnego.

Następny świadek architekt Schuman, zeznał, że znajomy jego p. Rubel, starając się o pożyczkę, dał oskarżonemu 6 weksli po 1.000 zł., Dr. Grzeszczyński wręczył świadkowi tylko tysiąc kilkaset złotych, resztę zaś pieniędzy ze zrealizowanych weksli zatrzymał dla siebie tytułem honorarjum. Poszkodowany oskarżył dr. Grzeszczyńskiego o zwrot sprzeniewierzonych pieniędzy.

Z powodu nadchodzących świąt trybunał przerwał tę rozprawę do 15-go kwietnia.

Z życia prowincji.

Zagłębie naftowe przeciwko zamachowi na demokrację.

Olbrzymi wiec w Borysławiu. — Entuzjastyczne przyjęcie tow. posła Stańczyka. — Budowa Domów Ludowych w przemyśle naftowym.

Rada Robotnicza PPS i Związki Zawodowe zwołały na niedzielę, dnia 25. marca b. r. wiec polityczny do sali kina „Palace" w Borysławiu. Na wiec przybyło około 3 tysiące ludzi. Po zagajeniu wiecu przez tow. **Halucha** jednogłośnie wybrano prezydjum w składzie: ttow. Przewłocki i Gnutek. Tow. Przewłocki obejmując przewodnictwo, wita tow. posła Stańczyka i red. Skalaka.

Po długotrwałem owacyjnem przyjęciu, zabiera głos tow. poseł Stańczyk. Mówca stwierdza, że obecnie w państwie toczy się walka o demokrację polityczną. Dla nas demokracja polityczna jest wstępem do demokracji gospodarczej, do zmiany gospodarki społecznej, opartej o potrzeby mas. Klasa robotnicza zmierza do objęcia władzy. Wiedzą o tem kapitaliści i dlatego teraz, kiedy jeszcze są przy władzy — chcą pozbawić lud pracujący prawa o decydowaniu o ustroju w państwie. Oddawna myślała reakcja o zagwożdżeniu konstytucji, lecz albo nie miała odwagi i dość sił, albo walki stoczone przez klasę robotniczą w obronie swych praw, udaremniały zamachy. Przy obecnym rządzie poczuła się reakcja dość silna, aby przystąpić do rozgrywki. Stronnictwo rządowe opracowało i wniosło do Sejmu projekt zmian konstytucji. Jeżeli się czyta te paragrafy, to wstyd i oburzenie pali człowieka nad tak warjackiemi pomysłami. Według forsowanych przez jedynkę zmian w konstytucji, na wypadek wprowadzenia ich w życie —

społeczeństwo w Polsce miałoby mniej praw i wpływu na rząd, aniżeli murzyni w ang. kolonjach

Macherzy zaprzepaszczenia naszej konstytucji myślą, żeśmy tak naiwni i nieświadomi, że damy sobie zamydlić oczy frazesem, że chodzi im tylko o zapewnienie Polsce „silnych rządów". I my chcemy silnego rządu,

ale dla nas jest kwestją, kto tę silną władzę i przeciw komu będzie sprawował.

Rząd Robotniczo-Chłopski będzie silnym i trwałym rządem. (Oklaski).

Do zmiany konstytucji prowadzą dwie drogi: droga gwałtu i droga legalna.

Drogą legalną przez parlament reakcja swych zamierzeń nie przeprowadzi. Zawiodły pieniądze, dawane na wybory. Do Sejmu przeszło coprawda 130 posłów, ale to nie jest większość.

Klub PPS z partjami chłopskiemi odeprze w parlamencie zamach reakcji. Na ten wypadek grozi się

narzuceniem zmienionej konstytucji drogą gwałtu.

Robotnicy naftowi, tak jak robotnicy innych dzielnic, muszą złożyć ślubowanie, że walczyć będą do ostatka w obronie demokracji i po przez ich krew i trupy można będzie narzucić Polsce ustrój dyktatury kliki czy jednostki.

W dalszym ciągu tow. poseł Stańczyk przedstawia sprawę przekroczeń budżetowych i pociągnięcia ministra skarbu przed Trybunał Stanu, oraz piętnuje haniebną rolę, jaką odgrywają przy tych sprawach rozbijacze z „frakcji rewolucyjnej", będący na służbie reakcji i kapitału.

Jako drugi referent przemawiał tow. red. **Skalak** ilustrując dosadnie rolę reakcji w stosunku do marszałka Piłsudskiego w czasach walk o Niepodległość, aż do przewrotu majowego, odkąd ukrywając się za plecami Piłsudskiego, dążą do podporządkowania wszystkiego w Polsce sobie. Referent charakteryzuje gospodarcze położenie słowami: „u góry mamy dyktaturę kapitału, a na dole dyktaturę głodu i bezrobocia". Pan premjer Bartel ocenił ten stan jako „radosną twórczość pracy".

Tow. poseł Stańczyk, zabierając głos poraz drugi, informuje o stanie walki klubu PPS o uchwalenie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Po referatach, tow. Bocian przedstawił rezolucję, uchwaloną jednogłośnie przez aklamację.

REZOLUCJA.

Zgromadzeni w dniu 24. marca 1929 r. robotnicy naftowi Borysławia i okolic, po wysłuchaniu referatów o sytuacji politycznej w państwie i o istocie zmian konstytucji, jednomyślnie stwierdzają, że projekt zmiany konstytucji klubu rządowego w treści swej zapowiada zmianę ustroju demokratycznego naszego państwa — na ustrój oparty na samowładztwie.

Ustrój taki, gwarantujący samowładztwo i samowolę reakcji, pod płaszczykiem władzy Prezydenta, oraz przewagę militarną całkowicie unicestwiłby prawa demokracji ludowej. Społecznie i gospodarczo ten nowy ustrój państwowy służyłby wyłącznie interesom obszarników i kapitalistów, utrwalając ich przewagę nad klasą robotniczą.

Zgromadzeni widzą w tym projekcie zamach ze strony reakcji polskiej na prawa ludu i wobec tego oświadczają uroczyście, że proletarjat miast i wsi, zamach ten musi za wszelką cenę odeprzeć.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie naczelnym władzom PPS i wyrażają uroczyście i demonstracyjnie gotowość stanięcia na jej wezwanie do każdej walki w obronie praw ludu pracującego, w obronie demokracji i przyszłości naszego Państwa.

Zgromadzeni piętnują haniebną robotę rozbijaczy z „frakcji rewolucyjnej", którzy za pieniądze porywają się na krecie podkopywanie jedności klasy robotniczej i szeregów PPS.

Zgromadzeni domagają się jaknajrychlejszego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość w myśl poprawek wniesionych do projektu tej ustawy przez klub PPS.

W drugim punkcie obrad omawiano budowę domów ludowych. Po przedstawieniu stanu budowy przez tow. Halucha, okręg. sekr. Związku Górników, oraz tow. Łobzowskiego i Inwała, uchwalono rezolucję, polecającą Kom. Bud. Domów Ludowych wystąpienie do Izby Pracodawców Naft. z żądaniem

dalszego wpłacania na rzecz budowy 1 proc. od zarobków robotników

do czasu ukończenia przewidzianej budowy domów, oraz rezolucję dodatkową tow. Inwała w tej sprawie.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Tłumy robotników rozchodziły się z wiarą, że wszelkie zamachy na prawa ludu o taką siłę i solidarność klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarem PPS i Związków Zawodowych, muszą zostać odparte.

Lud pracujący czuwa. Protest mas winien być przestrogą dla żądnych w Polsce władzy dyktatorskiej, by nie igrali z ogniem.

St. Bocian.

Skandaliczne stosunki w Nadwórnej.

Walka o 8-mio godzinny dzień roboczy. — Niezatwierdzona umowa. — Kogo karzą za łamanie ustaw?

Nadwórna, w marcu.

W szeregu artykułów w naszych pismach, opisywaliśmy stosunki w przemyśle drzewnym, który w powiecie nadwórniańskim znajduje się w rękach zagranicznych kapitalistów. Ile razy robotnicy pragnęli zorganizować się, uniemożliwiano im to jawnie i bezprawnie, by zachować wszystko po staremu, nawet 16-godzinny dzień roboczy, bezgraniczny wyzysk i skradanie ustawami powołanych instytucji ubezpieczeń społecznych. Ludzie zrozpaczeni, pozbawieni konstytucją zagwarantowanych praw, widząc jawne popieranie swoich wrogów przez czynniki powołane do strzeżenia ustaw — nic dziwnego, że chętnie dają posłuch agitatorom, dla których stosunki te na kresach są bardzo dogodne dla wrogiej Państwu agitacji.

Zamiast bronić obywateli tutejszych pracujących za marną zapłatę, gdy ci dążą do polepszenia swego bytu, powstała w tutejszym powiecie i utrwaliła się wszędzie — nagonka na każdego, kto pragnie polepszenia bytu i występuje z żądaniami lepszej płacy, a nawet, gdy żąda respektowania ustawy o czasie pracy.

To też w drobnym przemyśle wyzysk młodocianyc hrobotników i uczni urąga wszelkiemu pojęciu. W warsztatach majstrowie każą pracować uczniom od świtu do nocy, a niezadko także w nocy.

Zeszłego roku zorganizowali się jednak tutejsi robotnicy pracujący w warsztatach odzieżowych. — Dzięki usilnym staraniom tutejszego Komitetu P. P. S. zawartą została umowa normująca stosunki pracy u krawców. Pracowali oni przedtem 14—16 godzin na dobę i trudno było przekonać majstrów krawieckich, że skrócenie czasu pracy bynajmniej nie uniemożliwi im egzystencji. Płacę omówiono za dzień roboczy 8-godzinny, wraz z 2 godzinami nadliczbowemi, z tem zastrzeżeniem, że na drugi sezon te same płace obowiązywać będą za 8 godzin.

Inspektor pracy nie przyjął tej umowy do wiadomości, jako sprzecznej z ustawą. Wówczas jednak z upływem sezonu nie można było wznowić umowy. W bieżącym miesiącu robotnicy kra wiecey zwrócili się do majstrów z propozycją nowej umowy, żądając pozostawienia tych samych płac za 8-godzinny dzień roboczy. Majstrowie nie chcieli się zgodzić, tylko na 10-godzinny dzień roboczy. Inspektor pracy zaproszony by interwenjował, stwierdził tylko, że do ugody doprowadzić nie można i że robotnicy zmuszeni są strejkiem przekonać majstrów o konieczności respektowania ustawy o czasie pracy.

Strejk trwał kilka dni. Jeden z majstrów niejaki Sager podtrzymywał resztę majstrów w uporze, ale gdy przewodniczący tutejszego komitetu P. P. S. zwrócił się o interwencję do Starostwa, referendarz Starostwa p. Kostołowski zawezwał majstrów, oraz przewodniczącego komitetu, a ponieważ wszyscy inni majstrowie skłonni byli do ugody, zawarto umowę, ustanawiającą 8-godzinny dzień roboczy.

U p. Sagera pracował dniem i nocą łamistrejk, którego strejkujący chcieli skłonić do porzucenia pracy. Sager rzucił się na rozmawiającego z łamistrejkiem z nożycami w ręku, wypchał za drzwi, któremi tak silnie zatrzasnął, że wyleciały z nich szkła. Zwrócił się wtedy do policji, która wzięła w obronę majsterka łamiącego ustawę o czasie pracy i nakłaniającego do tego drugich, aresztowała 5 robotników i odstawiła do Sądu.

Tak za łamanie ustaw nie karze się dyrektorów tartaków, ani majstrów, a natomiast nawet zmyślone oskarżenia robotników mają ten skutek, że się ich więzi, za to, że pragną respektowania obowiązujących ustaw.

Jeżeli ci panowie myślą, że w ten sposób odstraszą robotników od organizacji, to się mylą. Przeżyliśmy prześladowania zaborców, przeżyjemy także i tych, którzy obecnie zamiast bronić robotników przed wyzyskiem, służą kapitalistom, a nawet lada majsterkowi.

Na terenie powiatu jednak ma nastąpić inny kurs, gdyż nowy Starosta nie chce iść śladem swoich poprzedników, ale pragnie sumiennie wykonywać swoje obowiązki i ulżeniem doli tutejszych obywateli zaskarbić ich dla Państwa, które przecież szczyci się ustawami o ochronie pracy. Ale już dochodzą wieści, że właśnie dlatego Starosta ten ma być przeniesiony do innego powiatu.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwana składam 5 zł. na fundusz pras. i wzywam koleżanki: Eleonorę Grabowską, Domicelę Fuksową i Michalinę Bielecką (druk. Szyjkowskiego) do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Aniela Cwynarówna.

Wezwany i zaprenumerowałem „Dzien. Lud." i wzywam do zaprenumerowania Heilera Jana, Poźniaka Grzegorza, Weisgerbera Jakóba, wszyscy z kawiarni Louvre.

Fürst.

Wezwany przez Tow. Schwamma, składam na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywam metrampaża „Wieku" Marjana Zamulińskiego, metrampaża Franciszka Spechta i kierownika Linotypów „Wieku" Józefa Nowakowskiego do złożenia odpowiednich kwot.

Henryk Weledniker.

Sekcja Kobiet P. P. S. we Lwowie składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 10.— i wzywa do złożenia odpowiednich kwot Sekcję Kobiet PPS. ze Stryja, Stanisławowa, Borysławia, Wieliczki, Częstochowy, Przemyśla, Bitkowa, Nadwórnej; Kałusza, Doliny, Krosna, Rypnego i Ciechanowa.

Za Zarząd: **Muszka Drobutowa.**

Wezwany składam na fundusz prasowy kwotę 5.— zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot na ten sam cel: Tow.: Borka Antoniego, Kasa Chor. Stryj, Tow. Bukłada Stanisława, Kasa Chorych Kraków- Podgórze, koleżankę Marowską Marję, Kasa Chorych Drohobycz, koleżankę Bednarską Klotyldę, Kasa Chorych Nadwórna i Mrg pharm. Mahla Izydora, Kasa Chorych Drohobycz.

Pastuch Aleksander, K. Ch. Drohobycz.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 marca 1929 r.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek i sobota, teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek i sobota, teatr zamknięty.

—o—

SPROSTOWANIE. W ogłoszeniu „Przetarg ofertowy" z dnia 28. marca wydrukowano mylnie podpis Prezesa Zw. Maszynistów Kurkowski zamiast Kruczkowski, co niniejszem prostujemy.

NIE DLA SIEBIE, lecz dla zamawiających kręci sznury konopne. Onegdaj podaliśmy wedle doniesienia policyjnego, że niejaki Józef Kozicki, zam. w Brzuchowicach nie dotrzymuje swych zobowiązań. Obecnie domaga się on na podstawie dobrze znanego rozporządzenia prasowego, aby pomieścić mu następujące sprostowanie:

„Nie jest prawdą, że nie dotrzymuję moich zobowiązań. Prawdą jest natomiast, że zobowiązań moich zawsze dotrzymuję, i wedle wykazów, dostarczonych mi przez moich ajentów, całkowicie wypełniam.

Nieprawdą jest także, że firma „Adelina" nie istnieje. Prawdą jest natomiast, że firma ta zarówno wedle patentu Nr. 1858 i wedle karty przemysłowej Nr. 14785/25, jakoteż faktycznie od roku 1925 istnieje i że ja jestem jej właścicielem..

KASJER BANKU HIPOTECZNEGO ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Wczoraj podaliśmy wiadomość o malwersacji i spekulacjach giełdowych czterech urzędników Banku Hipotecznego. Powiadomiona o tem prokuratura sądu karnego zarządziła przeprowadzenie dochodzeń. Wczoraj sędzia śledczy zawiesił areszt śledczy nad kasjerem tego Banku N. Saphierem, który obecnie jest chory i pozostaje w leczeniu domowem.

POŻAR SUFITOWY. Wczoraj w południe w domku parterowym przy ul. Zielonej l. 10, zapalił się sufit w mieszkaniu tercjana szkolnego Leona Wasylenki. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Przyczyną wypadku była wadliwa budowa komina.

KONTROLĘ dorożek konnych, samochodów, i autobusów przeprowadzi Starostwo Grodzkie w drugiej połowie kwietnia b. r., przyczem będzie przeprowadzona rewizja taksametrów oraz uprawnień przemysłowych.

Pojazdy niewyekwipowane wedle przepisów obowiązujących będą bezwzględnie wycofane, a właściciele pozbawieni licencji. Wobec tego interesowani winni przygotować się należycie do podanego terminu.

KANAŁ zapadł się wczoraj obok kościoła św. Anny, tworząc jej o średnicy dwóch metrów.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Tadeusz Wurm, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkanie, został aresztowany za kradzież dwóch teczek skórzanych z wystawy sklepu galanteryjnego Władysława Ciechulskiego, przy ul. Legjonów l. 5.

Jakób Silberschlag i Jakób Sorgan, dostali się do aresztu za kradzież pakunku z towarem galanteryjnym z wozu stojącego w ul. Słonecznej na szkodę spedytora Dawida Wernera.

Los ich podzielił Michał Czajkowski, który skradł pakunek, wartości 750 zł. w ul. Słonecznej na szkodę Izaaka Kuhna.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Bronisław Holzschuss i brat jego Karol, zostali aresztowani za niebezpieczne pogróżki skierowane przeciw J. Brzeskiemu.

Wasyl Kizima i Stefan Kosakowski, dostali się do ula za opilstwo, awanturę i zakłócenie spokoju publicznego.

Za włóczęgostwo aresztowano Oskara Fuhrmana Kazimierza Makarę, i Jakóba Kowalczuka.

Za wałęsanie się po zakazanych ulicach miasta przytrzymano Olgę Stasinę i Karolinę Piotrowską.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Do sklepu galanteryjnego Leona Nachta, włamali się złodzieje, skąd skradli jedną kasetę z gotówką 388 zł., oraz różne papiery wartościowe, nieustalonej wartości.

Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Leji Menochym, przy ul. Rappaporta l. 7., skąd skradł złoty zegarek i 13 płyt gramofonowych, łącznej wartości 500 zł.

Na szkodę N. Dinera, zam. przy ul. Wolność ul. l. 3, skradziono garderobę, wartości 300 zł.

Z mieszkania Adolfa Menasza, przy ul. Wolność l. 5, skradziono większą ilość rzeczy, nieustalonej wartości, gdyż poszkodowany bawi zagranicą.

Nieproszeni goście złożyli również „wizytę" Amalji Burg, na której szkodę skradli większą ilość garderoby, pościeli i naczynia srebrnego.

Z mieszkania Kazimierza Wierczyńskiego przy ul. Potockiego l. 22, skradziono futro, wartości 500 zł.

Na szkodę Józefa Malji, zam. przy ul. Asnyka l. 10, skradziono zegarek z łańcuszkiem, marki „Zenith".

Jacyś nicponie usiłowali włamać się do sklepu Hermana Steinwurzla na Bogdanówce l. 6, Przechodnie spłoszyli jednak rzezimieszków.

Wiadomości z kraju.

POŻAR SZPITALA W LUBLINIE. W dniu 23. b. m. rano na strychu pawilonu chorób zakaźnych szpitala Jana Bożego w Lublinie, wskutek wadliwego urządzenia przewodów kominowych powstał pożar. Wezwana na miejsce wypadku straż ogniowa pożar wkrótce ugasiła. Straty narazie nieustalone. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie prowadzi się.

CHŁOPI Z KŁONICAMI NA ROBOTNIKÓW. W dniu 19. b. m. we wsi Skwarki, gm. Majdan Sopocki, pow. Tomaszowskiego, pomiędzy miejscową ludnością a zatrudnionymi tam pracownikami przedsiębiorstwa leśnego „T-wo Zachodnie" Janem Bieńkowskim, Stanisławem Szyszkiem i Aleksandrem Wnukiem wynikła kłótnia i bójka. W czasie tej bójki wymienieni pracownicy zostali ciężko pobici kłonicami przez włościan. Nadto w czasie tegoż zajścia robotnik Bieńkowski w obronie własnej użył broni, dając strzał z posiadanego rewolweru, którym poranił jednego z włościan Jana Palaka. Po udzieleniu pierwszej pomocy, wszystkich pobitych i poranionego Palaka, przewieziono na kurację do szpitala.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SKARBNIKÓW DZIELNICOWYCH PPS, odbędzie się w piątek, 29. b. m. o godz. 6-tej wiecz. — Uprasza się tow. Talarka, Szpyta, Szpeteckiego, Segala, Kurzweila, Mydłowicza, Wosia; Białkowskiego Leśniaka i Podczaskiego o bezwarunkowe przybycie.

KONFERENCJA delegatów wszystkich Zw. Zawodowych we Lwowie, odbędzie się w środę 3. kwietnia 1929 o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Na porządku dziennym sprawy 1. maja.

Ze względu na ważność spraw jakie będą omawiane, prosimy o niezawodne i punktualne przybycie.

Za Radę Zw. Zaw.: Laskowski. Za O. K. R. P. P. S. Ermich.

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany składam zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot. tow. inż. Trzebiatowskiego, Wład., Górskiego Franciszka, Ichniowska Stanisławę i Gartenberga Bernarda.

Salamance Karol.

Wezwany składam zł. 5.— i proszę tow.: Mr. Friedmana, dra Traua Karola, dra Ziemilskiego Benedykta, i Kondrackiego Marjana o złożenie odpow. kwot.

Huppert Tadeusz.

Nowy Zarząd Koła Z. Z. K.

w Stanisławowie.

STANISŁAWÓW, w marcu.

Ostatnio odbyło się X. Walne Zgromadzenie członków Koła Z. Z. K. w Stanisławowie.

Prezes kol. Ochman Wiktor zagaja Walne Zgromadzenie i w przemówieniu swem wspomina zmarłych członków, których pamięć uczciło Walne Zgromadzenie przez powstanie z miejsc.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu z działalności za rok ubiegły, rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierał głos szereg mówców.

Po wyczerpaniu listu mówców i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, w skład którego weszli następujący koledzy:

Ochman Wiktor prez.; Łukasiewicz Wład. wiceprezes, Bojczuk Antoni, sekr.; Strażnikiewicz Jan, skarbnik, Łysakowski Feliks, bibljotekarz; członkowie zarządu: Dąbrowski Adolf, Wysocki Józef, Tomaszewski Jan, Majewski Tadeusz, Stemler Jan, Kowalski August, Czabanowski Jan, Dideńko Dymitr, Chudyk Michał, Zarębski Piotr.

Do Komisji rewizyjnej weszli kol.: Dlugacz Izrael, Strutyński Władysław, Moskal Bronisław. Po dokonanym wyborze nowego Zarządu nakreślono szereg prac do wykonania nowemu Zarządowi, poczem Walne Zgromadzenie zakończono.

Odpowiedzi Redakcji.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW PROWINCJONALNYCH: Ze względu na cenzurę, skróciliśmy w korespondencjach waszych niektóre ustępy.

Komunikat.

ZJAZD PRACOWNIKÓW i miłośników książki w Poznaniu. Listę zgłoszeń na Zjazd Bibljofilów i Bibljotekarzy Polskich w Poznaniu, zapowiedziany na 30. V. — 2. VI. 1929, zamyka się 10. kwietnia. Zarząd Bibljotekarzy mieści się przy ul. Ratajczaka 4 — 8, zgłoszenia Bibljofilów zaś przyjmuje p. J. Kuglin, ul. Mielżyńskiego 24. Wkładka uczestnictwa wynosi 20 zł. u Bibljotekarzy 25 zł. u Bibljofilów. Zrzeszony uczestnik jednego Zjazdu może być za opłatą 10 zł. hospitantem drugiego. Tyleż opłacają goście (rodziny uczestników). Oficjalnem wydawnictwem zjazdowem będzie zbiorowa praca p. t.: „Wielkopolskie i pomorskie bibljoteki", redagowana przez dyr. St. Wierczyńskiego.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Król Królów".
MARYSIENKA: „Król Królów".

Ciekawe odkrycia archeologiczne

Wykopaliska, dokonywane w Egipcie przez Wiedeńską Akademię Nauk i mające na celu wydobycie na światło dzienne grobów na południe od piramid Cheopsa, doprowadziły do pożądanych wyników. Ustalono przedewszystkiem na podstawie niektórych odkopanych napisów, że owo miejsce grzebania ciał zmarłych zbudowane zostało za panowania faraona Myceina. Odkopany został między innymi grób, jak się zdaje wysokiego dostojnika państwowego, budzący szczególne zainteresowanie oryginalną ornamentacją, której motywy różnią się od wszystkich innych, dotychczas odnajdywanych. Nadto grób ten zdobią trzy wspaniałe obeliski z płaskorzeźbami i napisami. W przedsionku wzniesiony jest wielki ołtarz, na którym nietylko składano ofiary bogom, ale urządzono libacje dla ich kapłanów, jak wskazują rozmaite doskonale przechowane urządzenia. Zdaniem rzeczoznawców, grób ten zajmuje w rzędzie starożytności egipskich miejsce pierwszorzędne.

Wiadomości kulinarne.

P. A. E. Budżet miesięczny 200 zł. — 4 osoby. Przy tym budżecie można na śniadania i kolacje przeznaczyć zł. 45 á 1.50 dz. dziennie; na obiady (30 dni) zł. 65. Menu tygodniowe objadów złożyć można następująco:

Poniedziałek: Kapuśniak na kościach z kartoflami. Kasza perłowa z sosem grzybowym.

Wtorek: Zupa kartoflana z fasolą. Kluski polskie z serem.

Środa: Krupnik perłowy z kartoflami. Fasola z sosem i boczkiem wieprzowym.

Czwartek: Barszcz żytni z kartoflami. Kluski kartoflane ze słoniną.

Piątek: Zupa fasolowa z kluskami. Kasza hreczana ze słoniną.

Sobota: Zupa ryżowa z kartoflami. Pierożki z mięsa ze słoniną.

Niedziela: Rosół z makaronem domowym. — Sztuka mięsa z sosem kartoflanym.

Budżet świąteczny za 50 zł.

2 kg. klopsu faszerowanego (Rolet). 2 kg. szynki gotowanej. 3 kg. cielęciny. 3 kg. schabu. 6 jajek, 1 kg. kiełbasy, 2 placki, 3 babki.

Ciasto świąteczne ekonomiczne.

4 kg. mąki pszennej ouchej, przesianej przez sito, 1 litr mleka rozczynić z 40 dkg. drożdży i 1 kg. mąki — gdy rozczyn podrośnie, włożyć do mąki, dodać pół kg. masła roślinnego, 5 jajek całych rozbić z półtora kg. cukru, pół kg. rodzynków sułtańskich lub korynckich, 1 proszek waniljowy, 20 słodkich i 10 gorzkich migdałów, 1 skórka z cytryny i trochę kwiatu muszkatułowego, dolać pół litra mleka, dobrze wyrobić i układać w formy. Gdy podrośnie upiec.

Uwaga: Z tego ciasta zrobić 2 placki i 3 babki.

Pani K. L. Jadłospis na 4 osoby, koszt 3 zł. dziennie:

Poniedziałek: Barszcz burakowy na kościach. Potrawka cielęca z ryżem. Naleśniki z powidłami.

Wtorek: Zupa fasolowa z kluskami. Kiełbasa w szarym sosie z kartoflami. Kaszka krakowska z jabłkami.

Środa: Zupa kapuśniak na wędzonce z kartoflami. Kotlety siekane z makaronem. Ryż z rodzynkami z sokiem.

Czwartek: Rosół z makaronem polskim. Sztuka mięsa sos cebulowy. Naleśniki z serem.

Piątek: Zupa grzybowa z perłową kaszą. Zrazy polskie z kartoflami. Kompot z jabłek.

Sobota: Zupa grochowa z grzankami. Boczek wieprzowy z kapustą. Pierożki z serem.

Niedziela: Zupa jarzynowa ze śmietaną. Kotlety siekane z kaszą krakowską. Placek z jabłkami.

W. Bawarski.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W niedzielę, dnia 7. kwietnia br. odbędzie się we Lwowie Konferencja Okręgowa Organizacyj Młodzieży T. U. R. działających na terenie Województwa lwowskiego, stanisławoskiego i tarnopolskiego.

Na porządku dziennym ukonstytuowanie Zarządu Okręgowego, omówienie sprawy Obozów letnich dla Młodzieży Turowej i sprawy Zlotu w Wiedniu.

Bliższe szczegóły w okólniku.

Lemejda, sekr.

—o—

OGŁOSZENIA.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w DOLINIE,

rozpisuje

KONKURS na posadę lekarza

z siedzibą w Wygodzie koło Doliny.

Warunki: Dwuletnia praktyka szpitalna, obywatelstwo polskie, niekaralność, fizyczna zdolność. — Płaca wedle umowy. — Mieszkanie służbowe dla osoby wolnej z opałem i oświetleniem dostarcza Kasa w gmachu szpitalnym w Wygodzie.

Podania udokumentowane wnosić należy do dnia 30 kwietnia 1929 r., i zapodać wysokość żądanego wynagrodzenia.

Dolina dnia 23 marca 1929.

Dyrektor: (—) Weyman

Przewodniczący: (—) J. Jakób

L. 5296/29. W Stryju, dnia 23. marca 1929.

Magistrat król. woln. miasta Stryja

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi:

1) Obywatelstwo polskie
2) Ukończone studja lekarsko-weterynaryjne
3) Fizykacki egzamin weterynaryjny
4) Conajmniej 3-letnią praktykę na stanowisku lekarza weterynaryjnego państwowego lub samorządowego
5. Nieprzekraczalny 40 rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII (ósmej) grupy szczebel a) urzędników państwowch z 15% dodatkiem komunalnym.

Posada ta jest na razie prowizoryczną, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Miejski lekarz weterynaryjny prowadzić będzie także na razie przychodnię powiatową w pewnych godzinach za osobnem wynagrodzeniem Wydziału powiatowego.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Magistratu w Stryju do dnia 1 maja 1929 r.

Posada jest do objęcia zaraz.

KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA:

OŻGA.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.